Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

10.2478/sectio-2013-0013

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXIX, 1 SECTIO I 2014

ALEKSANDRA KOŁTUN

O rzeczach i materialności inaczej. Recenzja książki: *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*

On Things and Materiality in Another Way. Book Review: *In Defense of Things. Archeology and the Ontology of Objects*

W ostatnich latach problem statusu szeroko pojętej materialności w życiu ludzi stał się jedną z centralnych osi sporów w naukach humanistycznych i społecznych. Tak zwany zwrot ku materialności czy zwrot ku rzeczom ma swoje odzwierciedlenie również w polskiej literaturze, m.in. w pracach Ewy Domańskiej i Marka Krajewskiego. Natomiast niedawno przetłumaczona na język polski książka autorstwa Bjørnara Olsena *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*[1] jest jednym z najważniejszych głosów w dyskusji nad tym dlaczego i w jaki sposób rzeczy mają istotne znaczenie dla funkcjonowania kultur i społeczeństw.

W ośmiu rozdziałach autor dokonuje krytycznego przeglądu zagadnień związanych z materialnością w świetle wybranych koncepcji. Omawia najważniejsze założenia z zakresu m.in. fenomenologii krajobrazu, poststrukturalizmu, studiów nad konsumpcją, studiów nad cielesnością, a także myśli Henriego Bergsona, Maurice'a Merleau-Ponty'ego i Martina Heideggera. Ostatecznie Olsen dochodzi do wniosku, że koncepcje te, mimo zwrócenia uwagi na problem statusu rzeczy, miały efekt polegający na dalszej dematerializacji świata człowieka. Niemniej nie odrzuca on ich w całości. W swoich kolejnych analizach autor wyłuskuje najważniejsze wątki wspomnianych koncepcji, a następnie prezentuje własne podejście. Wypracowane stanowisko ma na celu wprowadzenie refleksji nad materialnością oraz

[1] B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, ss. 290 [*In Defense of Things. Archeology and the Ontology of Objects*, AltaMira Press, 2010].

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

odpowiednich ku temu metod badawczych do repertuaru badań nauk społecznych i humanistycznych. Swoje analizy porównawcze Olsen zaczyna od skrótowego opisu tendencji będących zwiastunami zmian w namyśle nad przedmiotami w archeologii. Jednocześnie za każdym razem omawia, dlaczego żadna z nich nie doprowadziła do przywrócenia rzeczom ich miejsca w funkcjonowaniu społeczeństw.

W pierwszej kolejności Olsen przywołuje wpływową pracę Charlesa Tilleya *A Phenomenology of the Landscape*. Tilley postulował uwzględnienie w analizie krajobrazu perspektywy aktywnego, cielesnego podmiotu w miejsce dotychczasowego podejścia opartego na braku zaangażowania i dystansie. Dwoma kluczowymi pojęciami służącymi do uchwycenia doświadczenia krajobrazu przez aktywny podmiot były wizualność („opis i obrazowanie sposobów, jak patrzenie i pole widzenia zmieniają się wraz z lokalizacją widza”[2]) oraz przymiotnikowość („opatrzenie krajobrazu narracjami wypełnionymi przez przymiotniki właściwe fenomenologicznej wrażliwości obecnego tam archeologa”[3]). Jednak, jak zwraca uwagę Olsen, w ujęciu Tilleya krajobraz nadal nie funkcjonuje sam w sobie, a jedynie poprzez doświadczenie zakotwiczone w ludzkiej jednostce.

Następnie Olsen przedstawia ustalenia z zakresu studiów nad konsumpcją, w których w większym stopniu położono nacisk na znaczenie rzeczy dla codziennego życia współczesnego człowieka. Jednak, jak podkreśla Olsen, skupiając się na funkcji symbolicznej przedmiotów (np. aktach zakupu i wymiany oraz wizerunku), pominięto w nich zasadniczą kwestię funkcjonowania rzeczy samych w sobie.

Na koniec tego rozdziału autor przywołuje problemy związane z koncepcją ucieleśnienia. Pisze: „W procesie ucieleśnienia to, co mgliste i niejasne, staje się konkretne, a to, co surowe i fizyczne, nabiera znaczenia. Ucieleśnienie staje się procesem materializacji, podczas którego podmiotowość, gender, jednostki kosmologiczne, itd. nasycają się materią”[4]. I to właśnie założenie pęknięcia pomiędzy bytem i bytem społecznym a materią skłania Olsena do odejścia od archeologii cielesności.

W kolejnym rozdziale Olsen omawia szerzej związki archeologii z poststrukturalizmem. Docenia wpływ postmodernizmu na krytykę podejść kontekstualnych, w których analiza przedmiotów dokonywana była z perspektywy ich powiązań z odpowiednim kontekstem. Oznaczało to, że kultura materialna mogła funkcjonować wyłącznie jako „nośnik końcowego znaczonego”[5]. Tymczasem w poststrukturalizmie podkreśla się zasadniczy rozdźwięk między znaczeniem tekstowym a intencją autorską − tak jak tekst oddziela się od autora, tak rzecz od kontekstu swojego powstania. Co więcej, zauważa się, że rzeczy uzyskują wiele różnorodnych znaczeń w toku interakcji i negocjacji z innymi rzeczami i ludźmi.

[2] *Ibidem*, s. 51.
[3] *Ibidem*.
[4] *Ibidem*, s. 59.
[5] *Ibidem*, s. 80.

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

Jednak poza „uwolnieniem" rzeczy od funkcjonowania wyłącznie w kontekście powstania, według Olsena poststrukturalizm nie wywołał głębszych zmian w podejściu archeologii do materialności. Przede wszystkim zwraca on uwagę na fakt, że przyjęcie analogii pomiędzy tekstem a kulturą materialną prowadzi do ustalania znaczeń rzeczy poprzez odnośniki spoza nich samych (np. interpretacje czytelnika czy inne teksty). Ponadto Olsen zauważa, że kultura materialna istnieje w świecie w sposób fundamentalnie odmienny od języka i tekstu – tylko jej niewielka część jest czytana jak tekst, zaś większość z naszych relacji z rzeczami pozostaje niezauważalna (nieodczytana). Nasze obcowanie z rzeczami ma charakter niedyskursywny, a więc ujmowanie go w kategoriach świadomości, intelektu, czytania pozbawia rzeczy ich odrębności[6].

Na koniec swojego przeglądu podejść teoretycznych Olsen nawiązuje do prac trzech niezwykle wpływowych myślicieli XX wieku – Bergsona, Heideggera oraz Merleau-Ponty'ego. To właśnie oni, według autora, w największym stopniu przyczynili się do odejścia od czystej dyskursywności w refleksji nad materialnością oraz zwrócili uwagę na milczącą, nieuświadamianą obecność rzeczy.

Prace Bergsona są dla Olsena ważne ze względu na sposób ujęcia wiedzy o świecie jako opartej na kompetencji ciągłego odnoszenia się do rzeczy, mającej charakter nawykowy (w przeciwieństwie do wiedzy rozumianej jako zbiór umysłowych reprezentacji). W jednym z ostatnich rozdziałów Olsen przywołuje również Bergsonowską koncepcję pamięci wspomnieniowej i nawykowej, twierdząc, że dotychczas zdecydowanie zbyt mało uwagi poświęcaliśmy tej drugiej. Tymczasem dla Olsena to właśnie pamięć nawykowa – ucieleśniona i niewymagająca świadomego korzystania z zasobów umysłu – na co dzień odgrywa najważniejszą rolę w skutecznym działaniu.

Z kolei spośród szeregu idei Heideggera autor *W obronie rzeczy* skupia się na pojęciu poręczności. Olsen podkreśla, że aby poręczność rzeczy była utrzymana, ich obecność musi pozostać niejako oczywista, nienarzucająca się. W konsekwencji nasze uwikłanie w materialność staje się widoczne dopiero w wyniku pobudzenia obecności przedmiotów, np. kiedy coś przestaje działać. Wówczas ujawnia się również fakt powiązania poszczególnych rzeczy z innymi. Olsen zauważa jednocześnie, że pewne przedmioty są zawsze obecne, zwłaszcza te zindywidualizowane, o szczególnym statusie estetycznym.

Wreszcie Olsen przywołuje koncepcję ciała fenomenologicznego Merleau-Ponty'ego, poprzez którą wskazuje na doniosłość nieuświadamianych, praktycz-

[6] Jednocześnie Olsen nie dąży do ustanowienia całkowitego podziału między słowami a rzeczami. Pisze on, że językowe ujęcie rzeczy jest możliwe, ale wymaga odpowiedniej wrażliwości – zwrócenia uwagi na to, jak rzeczy artykułują siebie oraz pewnej cielesnej kompetencji słuchania i odpowiadania na ich wołanie (zob. B. Olsen, *op. cit.*, s. 101−102). Proszę podać pełny adres bibliograficzny). Por. D. Sudjic, *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013.

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

nych i niedyskursywnych sposobów bycia w świecie, wyrażanych w zrutynizowanych praktykach. W ujęciu tym najważniejsze wydaje się dla niego spojrzenie na ciało jako matrycę nawykowych zachowań, które mają miejsce poprzez manipulowanie przedmiotami.

Podsumowując część porównawczą *W obronie rzeczy*, przedstawione podejścia są dla Olsena ważnymi krokami w kierunku uznania autonomii i specyficzności tego, co materialne. Niemniej żadne z nich nie prowadzi do tak głębokich przemian w refleksji nad statusem rzeczy, jakie on sam uważa za konieczne. Jeśli chodzi o fenomenologię krajobrazu, studia nad konsumpcją oraz koncepcję ucieleśnienia, Olsen twierdzi, że przedmioty były w nich uwzględnione wyłącznie jako efekt pewnych procesów kulturowych i społecznych – miały wyrażać idee czy materializować kategorie społeczne. Same w sobie miały być pozbawione znaczenia; to ludzki podmiot pozostawał w centrum wszelkich analiz. Z kolei poststrukturalizm oraz podejścia fenomenologiczne mają dla Olsena w zbyt dużym stopniu charakter relacyjny, podkreślający rolę różnicy i opozycji bądź przynależność danego przedmiotu do określonego zespołu innych narzędzi.

W dalszej części książki Olsen zauważa, że poza archeologią oraz nielicznymi pracami filozoficznymi kultura materialna nie stanowiła istotnego przedmiotu zainteresowań humanistów czy badaczy społecznych. Co jest, według autora, przyczyną tego odrzucenia rzeczy jako obiektu badań? Kluczowe okazują się według Olsena dwa czynniki: lekceważenie ze strony humanistyki wobec tego, co materialne (i rozpowszechnienie pojęcia dyskursu) oraz zasadniczo zły wizerunek rzeczy traktowanych jako zagrożenie dla prawdziwych stosunków międzyludzkich.

Olsen tłumaczy ten stan, odwołując się do koncepcji Modernistycznej Konstytucji autorstwa Bruno Latoura[7]. Według Latoura nowoczesność opierała się na jasno określonych zasadach podziału na naturę i kulturę, a w konsekwencji − ludzi i nie-ludzi, ich własności i możliwe relacje. To pragnienie posiadania uporządkowanego świata miało sprawić, że materialność znalazła się gdzieś pomiędzy kulturą a naturą, nie pasując do żadnego z tych biegunów, pozostając tzw. wyłączonym środkiem[8]. Tymczasem w opinii Olsena współczesna refleksja humanistyczna nie może obejść się bez wszechstronnego uwzględnienia materialności. Dzieje się tak zarówno ze względu na rozmaite zmiany technologiczne[9], jak i osiągnięcie pewnej dojrzałości teoretycznej, wypracowanej w ramach opisanych wyżej nurtów i prac.

[7] B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

[8] B. Olsen, *op. cit.*, s. 162.

[9] Można tu znów nawiązać do koncepcji Modernistycznej Konstytucji Latoura. Twierdzi on, że tradycyjna nowoczesność ulega erozji przez ciągłe i niekontrolowane namnażanie się hybryd (m.in. dzięki rozwojowi technologicznemu), które przekraczają wszelkie podziały i nie pozwalają na przyporządkowanie do żadnego z wyznaczonych obszarów – w tym kultury lub natury.

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

Swoją propozycję badania rzeczy Olsen zarysowuje w kontekście każdej z poruszonych w toku wywodu koncepcji, ale najpełniej wyraża ją w ostatnich rozdziałach książki. Przede wszystkim podkreśla, że rzeczy nie są słowami czy znakami do odczytania ani towarami gotowymi do skonsumowania. Pojawiają się one wśród nas jako poręczne narzędzia, których nie dostrzegamy tak długo, jak działają. „Rzeczy jawią się nam jako spolegliwe i znajome. Możemy im ufać. Są na miejscu i trwają. Zdarzają się wyjątki, oczywiście, ale taki jest normalny stan ich bycia, czyli przeważająca większość codziennych zdarzeń”[10]. Jednocześnie Olsen twierdzi, że chociaż słowa oraz rzeczy są oddzielne, to nie należy oddzielać ich w sposób radykalny; konieczne jest jedynie zachowanie ich autonomii.

W rezultacie Olsen uważa, że kultura materialna jest swoistą, ale niezwykle zróżnicowaną całością. I to właśnie uznanie jej specyficzności, przy jednoczesnym rozpoznaniu niejednorodności, ma stanowić, według niego, punkt wyjścia dla badań nad rzeczami. Przy tym materialność nie jest tutaj w żadnym wypadku kategorią opozycyjną wobec człowieczeństwa, ponieważ jej istnienie nie musi (i nie powinno) być definiowane w odniesieniu do czegoś zewnętrznego, należy ją postrzegać jako konstytutywny element społeczeństwa.

Olsen twierdzi, że rzeczy mają dwie zasadnicze cechy wspólne: odporność i „bycie-na-miejscu”. Są to dla niego najważniejsze wartości kulturotwórcze i społecznie konstruktywne, które sprawiają, że rzeczy są przewidywalne, bezpieczne i godne zaufania. Z jednej strony dla Olsena rzeczy są elementami stabilizującymi społeczeństwo. Pisze on: „[W]yłonienie się rozpoznawalnych struktur czy instytucji wymaga nie tylko sieci relacji pomiędzy jednostkami, ale i stabilności, konkretności i bezpieczeństwa, innymi słowy – rzeczy. Poprzez naszą wymianę z rzeczami nasze zwyczaje i czynności stają się standardowe i przewidywalne, tworzą to, o czym lubimy myśleć jako o strukturach i instytucjach (społecznych). Pozbawione namacalności i uporczywości rzeczy, struktury te uległyby erozji”[11]. Z drugiej strony podkreśla, że ludzka kreatywność i wynalazczość również realizują się poprzez rzeczy.

Wreszcie dla autora *W obronie rzeczy* odzyskanie materialności to też odzyskanie pewnego szczególnego poczucia czasowości. Krytykuje on wizję historii jako sukcesywnych zmian polegających na gromadzeniu się różnych elementów z oddzielonych od siebie epok. Jak twierdzi: „Przeszłość nie zostaje z tyłu, lecz gromadzi się i składa na stającą się teraźniejszość, umożliwiając powstanie różnych form pamięci materialnej”[12]. Z tego wynika, że odpowiednie ujęcie problemu zmiany wymaga wyjścia poza postrzeganie czynników historycznych jako aktywnych, przeciwdziałających pasywnej materialności, a raczej potraktowania kategorii zmiany i stabilności jako wzajemnie dopełniających się.

[10] B. Olsen, *op. cit.*, s. 262.
[11] *Ibidem*, s. 217.
[12] *Ibidem*, s. 196.

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

Na zakończenie warto przywołać, w nieco szerszym niż dotychczas kontekście, wybrane powiązania i konsekwencje propozycji Olsena dla nauk humanistycznych i społecznych. Jak słusznie twierdzi, w naukach społecznych często jest tak, że jeśli coś nie jest nazwane, właściwie nie istnieje. Innymi słowy, jeśli podmiot nie jest w stanie wyartykułować swojego doświadczenia, wówczas przedmiot tego doświadczenia ani ono samo nie wchodzą w zakres zainteresowania badaczy. Olsen podkreśla, że skutkuje to milczeniem co do funkcjonowania większej części kultury materialnej.

Jednocześnie autor *W obronie rzeczy* wielokrotnie przypomina, że to właśnie rzeczy mogą być jednym z elementów konstytuujących człowieka, kulturę i społeczeństwa. Ich zlekceważenie grozi więc pominięciem istoty ludzkiej działalności. Przy tym Olsen jest świadomy, że tak radykalne przesunięcie w przedmiocie nauk humanistycznych i społecznych rodzi pytanie o ich tożsamość – czy to dotyczące zasadności ich dotychczasowych zainteresowań, czy to perspektywy utraty swojego tradycyjnego fundamentu, czyli namysłu nad człowiekiem.

Niewątpliwie badanie materialności w wersji proponowanej przez Olsena na nowo zmusza do postawienia pytania o zewnętrzną rzeczywistość, co w kontekście popularności koncepcji społecznego konstruktywizmu wydawać by się mogło krokiem wstecz. Sam autor nie wchodzi w spory o ontologię czy epistemologię, co zresztą może stanowić jedną z przeszkód w jego recepcji. Zarysowany przez niego program jest niezwykle wymagający poznawczo − zakłada zniesienie szeregu granic i podziałów dotyczących czasu, przestrzeni, a także podmiotowości i sprawczości[13]. To ciągłe przenikanie się sfer, które dotychczas humaniści i badacze społeczni traktowali jako oddzielone (np. przeszłości i przyszłości, natury i kultury, ludzkiego i nie-ludzkiego, świadomego i nieświadomego) jest bodaj najtrudniejszym krokiem wymagającym gruntownej zmiany w myśleniu o naturze i poznaniu rzeczywistości.

Również metodologiczne konsekwencje podejścia Olsena nie są przez niego rozważane; tymczasem mogą okazać się wysoce problematyczne. Najbardziej oczywiste zagrożenie wiąże się z popadnięciem w banał i anegdotyczność. Jak bowiem rozumieć postulat badania rzeczy w ich codziennym funkcjonowaniu? Zwłaszcza że poprzestanie na opisie funkcji symbolicznych nie jest z tej perspektywy wystarczające[14].

---

[13] Kwestia sprawczości rzeczy jest przywołana przez Olsena jedynie w kontekście pracy Alfreda Gella *Art and Agency. An Anthropological Theory*, w której jest ona rozumiana jako aspekt relacyjny i zależny od kontekstu, nie zaś raz na zawsze dana własność. Nie wiadomo jednak, czy jest to również intuicja samego Olsena. Por. A. Gell, *Art and Agency. An Anthropological Theory*, Oxford University Press, Oxford − New York 1998.

[14] Poszukując przykładów badań empirycznych zrealizowanych zgodnie z podstawowymi założeniami „zwrotu ku rzeczom", można sięgnąć do prac autorów z nurtu tzw. etnografii laboratorium lub antropologii nauki (m.in. Bruno Latoura, Iana Hackinga, czy Karen Knorr-Cetiny). Niemniej obecne w nich wskazówki co do przebiegu badań są również dość ogólnikowe i skąpe (por. Latourowski postulat „podążania za aktorami"; B. Latour, *Reassembling the Social. An*

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

Wreszcie w książce brakuje próby zdefiniowania podstawowych pojęć: rzeczy, przedmiotu czy materialności, a co za tym idzie − dookreślenia stanowiska autora w kwestiach, które wywołują szereg przywołanych już wyżej kontrowersji, a przede wszystkim problemu przyznania bytom nie-ludzkim (w tym rzeczom) podmiotowości i intencjonalności.

Nie ma tu miejsca na szczegółowe przytoczenie polskich śladów „zwrotu ku rzeczom", niemniej z pewnością nie pozostał on bez echa, obejmując szereg dziedzin i wywołując pewne kontrowersje (por. prace Domańskiej oraz Piaska, Kowalewskiego, Śliwy)[15]. Ewa Domańska poświęciła bodaj najwięcej miejsca w swoich pracach na rozważania dotyczące statusu badań nad rzeczami w humanistyce. Twierdzi ona, że dotychczasowe sposoby myślenia są nieadekwatne do zmian współczesności związanych z przekształceniami podmiotowości w wyniku przenikania świata ludzi przez nowe technologie. Postuluje więc stworzenie tzw. humanistyki nie-antropocentrycznej[16].

Również w polskiej socjologii pojawiły się pewne wątki związane z badaniem materialności, przede wszystkim autorstwa Marka Krajewskiego i naukowców wokół niego skupionych. Co ciekawe, Krajewski wyraża się o rzeczach w bardzo podobny sposób, co Olsen. W jednym z artykułów w pracy zbiorowej *W stronę socjologii przedmiotów* stwierdza, że podstawową cechą codziennych przedmiotów jest ich nieprzejrzystość, interpretacyjna stabilność i domkniętość, które działają na rzecz reprodukcji społecznego porządku[17]. Pisze: „Zamrożenie ich znaczeń i zredukowanie do tych, które określają jak ich używać, umożliwia

Introduction to Actor-Network Theory, Oxford University Press, Oxford − New York 2005, s. 12). Zdecydowanie ciekawszym i bardziej dopracowanym pod kątem metodologii przykładem badania szeroko pojętej materialności jest polski projekt „Niewidzialne Miasto". Por. *Niewidzialne Miasto*, red. M. Krajewski, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012; R. Drozdowski [et al.], *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.

[15] E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Teksty Drugie" 2008; J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2008.

[16] Pisze ona: „[M]ożna powiedzieć, że jednym z największych wyzwań, przed którym stoją dziś badacze, jest de-antropocentryzacja humanistyki. Nie chodzi rzecz jasna o wyrugowanie człowieka z badań, lecz raczej o odejście od humanistycznej wizji człowieka jako miary wszechrzeczy i centrum zainteresowań badawczych i stworzenie projektu humanistyki nie-antropocentrycznej. […] Dla wielu pomysł ten wydaje się zarówno absurdalny, jak i podważający ideę istnienia humanistyki jako dziedziny wiedzy samej w sobie. Jednak dla eksperymentatorów poszukujących nowych propozycji badawczych interdyscyplinarna *technoscience* ze swoistym rozumieniem człowieka – ukonstytuowanego z rzeczy oraz dla rzeczy – i podejmowanymi w kontekście technologii rozważaniami o gatunkowej odmienności człowieka i rzeczy, ich obiektyfikacji i alienacji, staje się alternatywą dla klasycznych badań nad różnicami pomiędzy ludźmi, prowadzonych przez historię, antropologię czy/i socjologię" (E. Domańska, *op. cit.*, s. 10).

[17] M. Krajewski, *Guma do żucia i papierosy. Dwa przedmioty*, *które lubię* [w:] *W stronę socjologii przedmiotów*, red. M. Krajewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005. Por. też: *idem*, *Są w życiu rzeczy… Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013.

Pobrane z czasopisma Annales I - Philosophy and Sociology **http://philosophia.annales.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 01:19:49

trwanie intersubiektywnego, wspólnego, społecznego, ale też bezrefleksyjnego świata, w którym wszystko jest wyjaśnione, ale prawie nic nie jest zrozumiałe. Wiemy w nim tylko, jak działać (źródłem tej wiedzy jest dodatkowo nawyk i rutyna), jak używać narzędzi, ale już nie rozumiemy, dlaczego są one używane, czemu służy posługiwanie się nimi, nie wiemy nic o ich społecznych znaczeniach i kulturowych korzeniach, które je zrodziły"[18].

Nie należy również zapominać o nurcie tzw. studiów nad nauką i technologią, których jednymi z przedstawicieli są wspomniani już Latour, Knorr-Cetina, czy Hacking, a które są rozwijane przez szereg polskich badaczy, m.in. Krzysztofa Abriszewskiego, Łukasza Afeltowicza, czy Ewę Bińczyk. Z tej perspektywy jednak rzeczy są ważne przede wszystkim w kontekście kształtowania laboratoryjnych praktyk.

Podsumowując, w pracy *W Obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów* Olsenowi z pewnością udało się przedstawić szereg koncepcji dotykających problemu materialności w sposób zrozumiały i uporządkowany, a jednocześnie niepozbawiony krytycyzmu. Czerpiąc z każdej z nich, przedstawił własne podejście do rzeczy, którego bodaj najważniejszym postulatem jest po prostu nielekceważenie kultury materialnej. Odkrycie, że materia jako przedmiot badań jest znacznie bardziej fragmentaryczna, polisemiczna i zmienna, rodzi szereg konsekwencji dochodzących do samego sedna funkcjonowania nauki. Właśnie ze względu na te daleko idące skutki zwrotu ku materialności można by oczekiwać od autora poświęcenia większej uwagi wątkom metodologicznym czy terminologii. Nie zmienia to jednak faktu, że *W obronie rzeczy* stanowi doskonały przyczynek do dyskusji nad stanem i przyszłością nauk humanistycznych i społecznych – dyskusji wykraczającej poza tradycyjne kategorie, a jednocześnie dotykającej kwestii fundamentalnych dla ich dalszego rozwoju.

[18] *Idem*, *Guma do żucia i papierosy. Dwa przedmioty*, *które lubię*, s. 128−129.